

Wypłynąć na głębię

Pan Jezus, który z całą pewnością mniej się znał na łowieniu ryb od Szymona Piotra, każe mu wypłynąć na głębię. Nie dziwi nas bardzo ludzka reakcja Piotra, który dobrze znał się na tym rzemiośle i usiłował przekonać Mistrza, że nocny połów był nieudany: Całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Na szczęście posłuchał Chrystusa i nie zwiódł się, bo oto zagarnęli mnóstwo ryb, że sieci zaczęły się rwać. Kiedy nam się wydaje, że już wszystko, co w naszej mocy, zrobiliśmy i opadają nam ręce od zniechęcenia, wtedy trzeba pomyśleć, że jest jeszcze inna moc, niż ta nasza. Że istnieje jeszcze inna głębia, która bardzo różni się od tych naszych życiowych mielizn i płycizn. O tej głębi pisze św. Paweł do Efezjan: Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście /?/ zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. Pan Jezus w swoim Słowie odsłania przed człowiekiem zupełnie nowe horyzonty, które dalece przewyższają ludzką wiedzę. Trzeba wypłynąć na tę głębię żeby zostać napełnionym Pełnią Bożą. Właśnie takiej łaski spodziewamy się oczekując na dar Misji Świętych. Trzeba jednak najpierw przyjąć zaproszenie Pana Jezusa, okazać Mu posłuszeństwo wiary, jak to uczynił to Szymon Piotr.